

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.  
Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.  
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60— K	rocznie . . . . .	72— K
półrocznie . . . . .	30— "	półrocznie . . . . .	36— "
kwartalnie . . . . .	15— "	kwartalnie . . . . .	18— "
miesięcznie . . . . .	5— "	miesięcznie . . . . .	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiutowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Lwów, 13 grudnia 1918 r.

## Najpierwszy obowiązek.

Kiedy garstka walecznych usunęła zmożoną inwazyi ukraińskiej i przywróciła Lwowowi możliwość życia, zdało się, że radny entuzjazyzm wszystkim zdolnym do noszenia broni sam przypomni, gdzie ich miejsce. Okazało się, że przeciętne trzytygodniowe panowanie uzurpatorów we Lwowie, do jakiego stopnia byliśmy zagrożeni w najpierwotniejszych warunkach bytu, gdyby na stałe popadło w ich ręce to polskie miasto. Z drugiej strony widzieliśmy, że tylko bezprzykładnemu bohaterstwu odsieczy, zorganizowanej samorzutnie, a podtrzymywanej w znacznej mierze przez nieletnią młodzież, owe nieśmiertelne chwale okryte „lwowskie dzieci“ — że więc tylko dzięki temu bohaterstwu Lwów odzyskał swobodę. Każdemu ztąd musiały nasunąć się na myśl dwa punkty: 1. że Lwów, a z nim wschodnia część kraju musi być przez nas utrzymana i ubezpieczona przeciwko wszelkim niespodziankom, a 2. że dla osiągnięcia tego celu należy odpowiednio wzmocnić obronę, należy ją ująć w system, on zaś da się oprzeć jedynie na regularnej, liczebnie silnej armii.

Leży to przecież w interesie nas wszystkich i każdego z osobna, by jak najrychlej odjęte było brzemię grozy. Znaczna część ziem naszych wschodnich dotąd jej doznaje

w całej pełni. Dochodzą nas wstrząsające wieści o losie miast z ludnością polską, o całych wsiach spalonych, o nieszczęsnej doli dworów polskich. Tam nasi bliscy, nasi przyjaciele przebywają dotąd dni równie ciężkie, a miejscami cięższe nawet od tych, jakie po 1 listopada przesunęły się przez widownię Lwowa.

I my tu sami nie odetchnęliśmy jeszcze po nich dostatecznie. Dolegają nam trudności aprowizacyjne z powodu paraliżowania dowozu przez Ukraińców; denerwujemy się bliskością codziennych utarczek w okolicy samego Lwowa.

A wszak w naszej to mocy, by nakoniec odsunęły się te piorunujące brzemienne chmury daleko poza granice miasta, poza granice kraju. Nie idzie tu o żadną pomoc na Ukrainie, gdyż mściwość nigdy nie leżała w charakterze narodowym Polaka: nie idzie o żadne zaborecze zapędy, lecz o położenie tamy znęcaniu się nieprzyjaciela-pobratymca nad ludnością polską, o możliwość życia normalnego tu, we Lwowie i na prowincyi, o czesie tej Polski dźwigającej się do nowego bytu, która byłaby podkopana u samych podstaw, gdyby okazało się, że każdy swawolny napad na jej ziemię, każdy zamach na jej prawa wróży gwałtowi pewne powodzenie.

Temu zaprzeczyć musi wielki, zbiorowy czyn narodu. Czyż za takiego dokonać może jedynie armia. Musi być ona silna nie tylko swym duchem i męstwem lecz także liczbą — aby przeprowadzić mogła swe zadanie jak najrychlej i z jak najmniej-

szemi stratami. Dajmy spokój ciąglemu wypytywaniu o posiłki. Pewnie, że one są i będą, ale te najpewniejsze i najmniejsze, które wyłonią się z nas samych. Każdy zdrowy mężczyzna w wieku przepisany niechaj swą osobą dostarczy posiłków, nie szukając w swem sumieniu patryotyzmem żadnych wymówek. Ojczyzna woła, Ojczyzna każe..

Przedewszystkiem ludzie młodzi, niech się pokwapią, o ile temu pierwszemu dziś obowiązkowi nie uczynili zadość. Czy przechodząc ulicami, nie widzą zdziwionych spojrzeń współobywateli; czy nie doznają sami w sobie wyrzutów na widok towarzyszy w mundurze, z bronią przy boku; czy nawet fakt, że w szeregach walczących znajdują się kobiety w mundurze, pod bronią, nie zamęca ich spokoju; boją czy wreszcie echa toczących się pod miastem nie brzmią im w uszach głosem upomnienia?

Z historii walk lwowskich wiadomo, że dla obrony miasta chwyciły oręż nawet kobiety. Może choć ta okoliczność poruszy leniwych w oddaniu się służbie narodowej, kunktatorów w dopełnieniu obowiązku, wniawiających w siebie, że są niezbedni — poza frontem, poza służbą wojskową wogóle.

Jeśli występujemy z podobnymi uwagami, to nie tyle dla celów praktycznych, ile raczej z względu moralny mając na oku. Ostatecznie bowiem efekt realny upewnie zarządzenia poboru wojskowego. Ale niech on wolał będzie od cech przymusu, jaki miały dawniej asenterunki i „musterunki“, gdy obcy musieliśmy nieść krwi haracz; niech to będzie pobór samego tylko ochotni-

ka, radośnie garnącego się pod sztandą ojczyzny, na którego rozwinięcie tyle pokoleń wyczekiwało nadaremnie.

## Stan pertraktacji polsko-ruskich.

### Komunikat T. K. R.

Z chwila zajęcia Lwowa przez Ukraińców Komisya Likwidacyjna w Krakowie wydelegowała pp. Grzędzielskiego, Liebermanna, Rychlika i Skarbka do prowadzenia pertraktacji z zastępcami R. N. ukraińskiej w sprawie zaprzestania dalszego przelewu krwi między Polakami a Ukraińcami i rokowań w sprawie ułożenia tymczasowych warunków współżycia obu narodów.

P. Skarbek, który pierwszy z delegatów przybył do Lwowa, wystosował do R. N. ukraińskiej dnia 20 listopada b. r. pismo prosząc o wyznaczenie delegatów ukraińskich i naznaczenie miejsca i czasu konferencji.

W odpowiedzi na to pismo otrzymał p. Skarbek dnia 21 listopada o godzinie 5 wieczorem zawiadomienie, że delegaci R. N. ukraińskiej będą oczekiwali delegatów polskich tego samego dnia o godzinie 4 popołudniu w Izbie handlowej. Wobec spóźnionego doręczenia tego pisma i nieobecności reszty delegatów P. K. L., zawiadomili p. Skarbek Radę Nar. ukraińską, że równocześnie wzywa innych delegatów do Lwowa

23) Ferdynand Hoestek.

## TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

XI.  
(Ciąg dalszy).

Dni 12 i 13 sierpnia spędził Townson w Kezmarmku na suszeniu zebranych roślin i na odpoczynku, poczem dnia 14 sierpnia z dwoma przewodnikami ze Starej Leśnej, ze służącym i z koniem pod rzeczy, puścił się na Łomnicę. Ale już w kilka godzin po wejściu w góry, droga stała się tak stromą, iż konia wypadło odesłać do domu. Nocowano w kosodrzewinie nad Starą Leśną. Nazajutrz dotarło aż do końca doliny Zimnej Wody, gdzie sobie wyszukano kolebę na nocleg; poczem, po popasie, udano się jeszcze do pięciu Stawów Węgierskich, które były wolne od lodu, lecz nakoło leżała gruba warstwa zlodowaciałego śniegu. Tutaj parę razy usłyszano gwizd świstaka.

Wróciwszy pod wieczór do koleby, leżąc spożyto pieczeń ze świeżo upieczonego świstaka, zabitego przez jednego z przewodników, gdy Townson oglądał przy świetle ognia niektóre zebrane w ciągu dnia rośliny, naraz usłyszał tytuł niemiecki: *Hochwohlgeborren*. Zdziwiony tem powitaniem w miejscu tak odległym od ludzi i to w nocy, podniósłszy oczy, ujrzał Townson trzech nieboraków w potarganych sukniach i z błędnym wzrokiem. Townson pozwolił im usiąść pod skałą i ogrzać się nieco przy ogniu.

Nie byli to ani botanicy, ani myśliwi, lecz poszukiwacze złota w Kezmarmku, a wszyscy mniej lub więcej przejęci duchem alchemii. Odwaga i wytrwałość tych ludzi była podziwu godna. Na nieszczęście wierzyli, iż drogie kruszce i skarby znajdują się w jednej najniebezpieczniejszej skale; już przed

dwunastu laty przeszukali te góry z tym samym skutkiem, co teraz, to jest, nie znalazłszy nic, albo prawie nic, a wydawszy do 500 reńskich; liczyli przecież jeszcze na pomysłny skutek daremnej roboty swojej. Te potężne dzieła Boga — mówili — nie zostały stworzone bez celu: nie znając znaczenia ich gospodarskiego w przyrodzie, przypisują im własności, dla których można z tych tworów wyrabiać złoto, srebro i drogie kamienie.

Po odejściu tych trzech alchemików, Townson siedząc z towarzyszami swymi przy wspaniałym ogniu i popijając gorący grog, rozmawiał z nimi o przygodach kłusowników. Tymczasem na dworze „dał wiatr gwałtowny i हुआł przeraźliwie wśród tego świata skalnego, a szmaty mgły przesunęły się szybko poprzód księżycem, tym przyjacielem każdego wędrowca, który sam jeden rozwesela tę smutną pustynię“.

Nazajutrz, nie mogąc z powodu gwałtownego wiatru przedsięwziąć wejścia na Łomnicę, odesłał Townson jednego z przewodników do Berzeviczego z prośbą o trochę wina i wódki (bo dwie butelki doskonałego likieru rozbił mu wczoraj służący, posłizgnąwszy się), a sam spędził cały dzień na zbieraniu roślin w okolicy i na grzbiecie przepaścistym, dzielącym dolinę Zimnej Wody od doliny Staroleśnej. Po południu wrócił postaniec z Kezmarmku, przynosząc od pani Berzeviczowej nie tylko spory zapas wyborowego wina, ale nadto szynkę, ozór wołowy i cielęcinę. Wieczór spędzono przy ogniu, w towarzystwie owych poszukiwaczy złota, którzy zapnieśli się rano w przepaściste turnie, z powodu niepogody powrócili.

Choć następny dzień 17 sierpnia pozostawał niemalo pod względem pogody do życzenia, mimo to wyruszył Townson na Łomnicę. Jakoż w południe, po licznych przygodach, a zwłaszcza komplikacjach z barometrem, zatrzymano się na szczycie. Niestety, mgły i chmury, zbierające się coraz gęściej, zakryły wszelki widok. Wobec tego przewodnicy nagliłi do powrotu, z obawy, ażeby w powrotnej drodze nie zbłądzić we mgle. Podczas schodzenia słyszeli ciągle kucie po-

szukiwaczy złota. Przewodnicy wykrzykiwali, a oni odpowiadali, lecz dla mgły żadnego nie można było dostrzedz“.

Gdy wrócono do koleby, gdzie już oczekiwał ich rozpalony ogień, zjawili się wkrótce i poszukiwacze złota, znuzeni i zgłodniałi.

Nazajutrz, 18 sierpnia, wrócił Townson do Kezmarmku, z kąp, po odwiedzinach u Horvathów w Strażce (gdzie właśnie trafił na wesele), dnia 20 sierpnia wybrał się do Wielkiego Sławkowa (Gross-Schlagendorf), tam stanął gościnnie u miejscowego pastora, zamieszkanego botanika. W jego towarzystwie zrobił dnia 21 sierpnia po południu wycieczkę do Szmeksu, a następnego dnia wybrał się do doliny Wielickiej, w której Kezmarmczanie wydobywają granatki. Nazajutrz udano się do Batorywicz, gdzie znowu botanizowano w towarzystwie miejscowego proboszcza protestanckiego, Dziedzica Mariassego, do którego Townson miał listy polecające, nie zastano w domu.

Dnia 24 sierpnia udał się Townson do Szczyrby, gdzie zwiedzwszy z księdzem miejscowym Szczyrbskie Jezioro, „na którym znajdowało się ptactwo wodne“, na noc podążył do Ważca, ażeby ztąd zrobić wycieczkę na Krywań.

Chciał wyruszyć zaraz nazajutrz, ile że pogoda była cudna, a Krywań wyglądał wspaniale, ale jednak mogąc dostać konia, ponieważ wszystkie konie były w górach na paszy w odległości trzech do czterech godzin drogi, więc udało mu się wybrać dopiero dnia 26 sierpnia, lekkim wózczykiem i trzema koniami (przysłanymi mu przez księdza Sławkowskiego). Niestety, wózek dla złej drogi stał się wnet dla koni za ciężkim, a droga sama, im dalej w górę, stawała się coraz gorszą i stromszą. Skończyło się na tem, iż wypadło opuścić wózek i dźwigać sobie żywność samemu. W ten sposób, po uciążliwym wspinaniu się, już późną nocą dotarło do kopalni (w połowie szczytu) i tu zanocowano w budzie, wzniesionej przed kilku laty dla górników. Z wielkim trudem znaleziono na tej wysokości trochę wody do picia. Około północy, wobec dojmującego zimna, potęgowanego nieznosnym wiatrem, łamiącym

szczątki budy górniczej, rozpalono ogień z nawiezionej z dołu kosodrzewiny. Z nogami, zwróconymi do ogniska, a z pniakiem drzewa zamiast poduszki pod głową, przespał się Townson parę godzin; gdy zaś, zbudzwszy się rano, przekonał się, że wiatr dmie w dalszym ciągu, taki sam, jak w nocy, a po niebie ciągną mgły, stracił ochotę do pójścia na szczyt, w czem mu sekundował także i jego służący a nawet i przewodnik, mówiący, iż nigdy nie był na Krywaniu i nie zna drogi. Mimo to poszli konie końców, a po półtoragodzinnej drodze znaleźli się na szczycie. „Pierwsze, co zrobił przewodnik, było podnieść kamień, pod którym leżały dwie czy trzy monety miedziane, które jakiś inny podróżny tutaj na pamiątkę był zostawił; przyczem przewodnik przyznał się, iż był tu już kilka razy“. Cóż z tego, kiedy mgły zasłaniały cały widok ze szczytu. Dokonawszy pomiaru, który oznaczył 2781 jardów, wrócił Townson jeszcze tego samego dnia na nocleg do Ważca.

Tutaj odpoczął w ciągu następnego dnia, a 29 sierpnia poszedł przez Przybyliny do Kościelisk.

Leży to miejsce spokojnie wśród gór. Nie jest to żadna wieś, lecz są tutaj tylko dwa albo trzy domy dla górników, gdyż w sąsiedztwie są kopalnie, w których pracują, chociaż małej wartości.

Przenocowawszy tutaj, puścił się Townson 30 sierpnia do Czarnego Dunajca, z kąp po jakim takim noclegu, udał się do Raby. Ztąd 2 września przybył do Myślenic. Potem zwiedził Wieliczkę, Bochnię i Kraków, a 6 września po południu wyjechał znowu przez Witów, Przybyliny do Węgier. W połowie listopada był z powrotem w Wiedniu.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> por. Bronisław Gustawicz. Pomiar y tatrzańskie, pam. Tow. tatr. t. VIII. str. 41-56.

(Ciąg dalszy nastąpi).



i że skoro oni przybędą, zawiadomi o tem R. N. U. celem rozpoczęcia pertraktacji.

Po odbiciu Lwowa przez Polaków wy-stosował p. Skarbek ponownie do R. N. U. pismo zapraszające na konferencję, otrzymał jednak w dniu 1 grudnia b. r. odpowiedź, że obecni we Lwowie członkowie R. N. U. nie są uprawnieni do pertraktacji, że jedyną władzą uprawnioną do prowadzenia rozmów jest Sekretaryat Rządu Ukr. przebywający na wschodzie.

Wskutek tej odpowiedzi a niemożności innego porozumienia się z członkami Sekretaryatu wysłał p. Skarbek dnia 5 grudnia b. r. pismo do R. N. U. na imię pisał dr. Kościa Lewickiego, zapraszające do wyznaczenia delegatów ukraińskich do pertraktacji. Pismo to doręczono komendantowi ukraińskiego oddziału wojskowego dnia 6 grudnia b. r. Na pismo to dotychczas nienadeszła odpowiedź. Stwierdzić zatem należy, że ze strony czynników politycznych polskich zrobiono wszystko możliwe, by rozpocząć pertraktacje celem zaprzestania dalszego przelewu krwi.

## Tymczasowe Rozporządzenie Wydziału wojskowego „Tymczasowego Komitetu Rządzącego“ w sprawie uzupełnienia siły zbrojnej narodowej.

We wczorajszym artykule pod tym tytułem wskutek mylnego przełamania numeru wkradła się myłka w ustępie, który niniejszem powtarzamy w dostojnym brzmieniu:

Obowiązane do stawki osoby urodzone w roku 1901 winne są zgłosić się w urzędzie gminnym miejsca pobytu w dniu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia dla wyłączenia się odnośnymi dokumentami (świadectwo chrztu, względnie urodzenia, certyfikat przynależności, książka służbowa lub robotnicza, świadectwo szkolne i t. p.), a to celem dostarczenia podstawy do sporządzenia spisu osób należących do dotychczas nieprze-gładanego jeszcze rocznika. Każdy ze zgłaszających się tej kategorii otrzyma od zwierzchności gminnej poświadczenie zgłoszenia się, którem się ma wykazać przed komisją przeglądową. Poświadczenie to będzie go uprawniać do wolnej jazdy kolejną żelaną do miejsca przeglądu wojskowego i z powrotem. Osoby uznane za zdadne dowiedzą się przy przeglądzie, gdzie i kiedy mają się zgłosić do służby. Wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi narodowości polskiej, o ile dotąd do służby w Wojsku Polskim się nie zgłosili i nie mają przydziału służbowego,

względnie dowodu zgłoszenia się w Wojsku Polskim, winni są zgłosić się przed najbliższą komisją przeglądową celem objęcia ich ewidencją.

## Komunikat bojowy grupy generała dywizji Leśniewskiego.

Z dnia 11 grudnia 1918.

Oddziały nasze zajęły po walce Krukienice na południe od Mościsk.

Artyleria ostrzeliwała skutecznie pozycje ukraińskie na południe od Lwowa.

Pozatem, z wyjątkiem działań wywiadowczych, dzień przeminął spokojnie.

*Szef sztabu.*

## Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego.

Warszawa. (PAI). Komunikat sztabu gener. z d. 11 b. m.:

Pod Dolhobyczowem nasz oddział rozbił przeważającego liczebnie przeciwnika. Na pobojowisku nieprzyjacieli pozostawił około 30 zabitych i wielu rannych. — Oddział majora Preschera zdobył 1 karabin maszynowy i wziął 27 jeńców. — Nieprzyjacieli atakował bezskutecznie Lubaczów. — Grupa kapitana Wesołowskiego w zaciętej walce wzięła 71 jeńców.

W szeregach nieprzyjaciela zauważono walczących jeńców rosyjskich wracających z niewoli.

W Przemyskiem oraz w okolicy Lwowa, położenie bez zmiany.

*Szef sztabu gen.*

Warszawa. Komunikat sztabu gener. z dnia 12 b. m.:

Na południe od Mościsk została zajęta po dwugodzinnej walce przez oddział rotm. Dunin Borkowski wieś Krukienice.

Na północ od Lwowa nasze artylerie skutecznie ostrzeliwały okopujących się nieprzyjacieli.

Między Laszkami murowanymi a Ma-lechowem, na południe od Potylicza utarczki z bandami ukraińskimi.

Na południe od Rawy Ryskiej koło Kamionki stwierdzono oddziały nieprzyjacielskie w mundurach rosyjskich.

W Przemyskiem, Tomaszyskiem i Włodzimierskiem bez zmiany.

*Szef sztabu gen.*

## Rozkaz generała Hallera.

Komitet Polski w Paryżu zawarł z rządem francuskim układ wojskowy, na podstawie którego gen. Haller wydał rozporządzenie wykonawcze. Brzmi ono następująco:

Wszystkie wojska polskie, gdziekolwiek się znajdują, tworzą jedną jednolitą całość, podlegającą Naczelnemu Dowództwu W. P. i zorganizowaną na jednych i tych samych zasadach, a w szczególności sz do wydania przez Rząd polski ustaw wojskowych, postanawiam:

### Zasady główne.

Państwo Polskie, które powinno być oparte na cnotach i wartościach Narodu polskiego — musi te cnoty rozwijać w całym Narodzie i strzedz ich, aby Naród mógł rychło dojść do najwyższego szczytu rozwoju kulturalnego.

Narodowe wojska polskie mają zatem także być szkołą obywatela-żołnierza, powinny krzewić cnoty, jak męstwo, roztropność, sprawiedliwość i wstrzeźliwość, rozwijać najpiękniejsze ideały ludzkości, polegające na miłości Ojczyzny, oraz na znajomości i uszanowaniu dziejów Narodu, do którego należymy.

Dla dobra Ojczyzny i Narodu winien każdy dobrowolnie i z największą ochotą oddać w usługi najlepsze swe siły, wiadomości i zdolności, a winien być gotów w każdej chwili oddać i życie.

Tak pojęte Narodowe Wojska polskie będą szkołą cnót obywatelskich i żołnierskich, jednym słowem polskich.

### 1. Cel narodowych Wojsk Polskich.

Wojska polskie mają zdobyć i zapewnić niepodległość Państwa Polskiego. Mają być gwarancją wolności i praw narodu, bronić granic Polski i chronić praw narodu. Będąc świadome tego szczytnego celu, muszą się przygotować pilnie i usilnie do najdoskonalszego wykonania tych obowiązków i zadań i mają odpowiednio przygotować cały Naród polski.

### 2. Organizacja Wojsk Polskich.

W czasie wojny obecnej naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, oraz kadry i obozy ćwiczebne znajdują się czasowo na gościnniej ziemi wolnej Francji, współwalcząc z nami o wolność narodów i prawa ludzkości przeciwko brutalnym gwałtom teutońskiej i krzyżackiej przemocy Niemców.

Wojska Polskie składają się z korpusów W. P. — 2 lub więcej korpusów tworzą armię.

I-szy Korpus Wojsk Polskich znajduje

się we Francji, II-gi i III-ci Korpus Wojsk Polskich znajduje się w Rosyi i na Syberyi itd.

(Każdy Korpus W. P. składa się z dwóch lub więcej dywizyj piechoty lub strzelców, ewentualnie z dodaniem dywizji jazdy).

Na Murmaniu i w Archangielsku i na Ukrainie znajdują się detaszowane oddziały ekspedycyjne Wojsk Polskich.

Polskie organizacje wojskowe współpracują ściśle z Wojskami Polskimi na wszystkich terytoriach, wypełniając specjalne zadania. Tak Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, jak i Dow. Armii, korpusów i dywizyj otrzymują do dyspozycji sztaby generalne, które wraz z dowództwem tworzą Kwaterę sztabów dyw., korpusu, armii i kwaterę główną. — Po nakazanej mobilizacji odróżnia się dwie strefy wojsk, a to:

I. Strefa zewnętrzna, albo strefa armii która się dzieli na:

1. strefę bojową, 2. strefę tyłową, podlega Naczelnemu Dow. W. Polskich.

II. Strefa wewnętrzna, która podlega polskiemu Ministerstwu wojny, zaś poza granicami ziem polskich także Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich.

Polskie Wojska współpracują w ścisłym kontakcie z wojskami państw sprzymierzonych.

Podstawą organizacji Wojsk Polskich jest dywizja piechoty lub strzelców.

Dokładne stany i etaty całej dywizji są w oddzielnej tabeli do tajnego użytku dowódców.

W Anglii, we Włoszech, w Ameryce, Brazylii i na terenie Rosyi, oraz Syberyi, będą działały Misje Wojskowe, wysłane przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich. Instrukcja tajna dla tych Misji zostanie wydana osobno.

W myśl tej instrukcji na terenie Rosyi i Syberyi Misja Wojskowa i Polityczna pod przewodnictwem Reprezentanta K. N. P. utworzy Centralną Komisję Zaciągową, która organizuje zaciąg do Wojsk Polskich i przeprowadza mobilizację, prowadzi ewidencję nowozaciągniętych, ewidencję ich rodzin, ewidencję inwalidów, wypłaca zasiłki rodzinom wojskowych polskich inwalidom W. P. po uregulowaniu tych kwestyj.

### 3. Język służbowy.

Obowiązującym językiem służbowym wewnętrznym jest język polski. Język polski ma być stosowany w raportach jak i we wszelkich tak ustnych, jak i pisemnych relacjach służbowych, w rozkazach ustnych, pisemnych i t. d.

Języka francuskiego używają dowódcy, zwracając się do władz i dowództw francuskich, lub innych sprzymierzonych.

40.

Georges Ohnet.

## OSTATNIA MIŁOŚĆ.

VII.

(Ciąg dalszy).

Reszta dnia upłynęła wesoło. Armand powrócił na obiad. Państwo Trésorier, Firmont, pani de Jessac i Paweł de Cravant powrócili z Trouville w najlepszym humorze. Około godziny siódmej przybyła panna Andrimont w towarzystwie olbrzymiej a nieśmiałej panny Griffith, dla której obiadować u Fontenayów było zawsze męczarnią. Łucya w białej sukni, chociaż blada, wyglądała prześlicznie. Zmuszała się do swobody umysłu i mówiła z ożywieniem nerwowym, które świadczyło o wewnętrznym niepokoju.

Postanowiła bowiem pod koniec wieczoru zapowiedzieć swój wyjazd do Anglii, a spodziewając się wybuchu różnych z tego powodu uczuć, była mocno poruszona, chociaż stanowczo zdecydowana.

Margrabia de Villenoisy, siedząc obok niej przy stole, nienastannie z nią rozmawiał. Wybrał przedmiot bardzo drażliwy, lecz zastosowany do okoliczności. Mówił o wyborze męża i następstwach tego wyboru. Łucya słuchała zrazu w milczeniu jego wywodów, które streszczały się w dowodzeniu, że nie było w życiu tak złych warunków, którychby przy odwadze i inteligencji nie można było obrócić na dobre.

— Ma pan zupełną słusność, odrzekła wreszcie Łucya, — mój ojciec opowiadał mi niegdyś, jak się odbywał małżeństwo wśród skazańców w koloniach karnych. Przybywają całe grupy więźniów pięci obojga. Następują zapoznania się i mordercy poślubiają żonczki. Zdaje się, że zły małżeństwo nie jest tam więcej, niż w Europie pomiędzy uczciwymi ludźmi. I tam przynajmniej każdy wie, czego się trzymać. Nikt

nie doświadcza tej przykrej niespodzianki, dowiadując się potem, za późno, że się poślubiło nędzniczkę lub nizezemnicę...

— Moje rozumowanie posunęła pani do ostateczności, do paradoksu. Lecz czy pani sądzi, że mężczyzna, mający dużo rozsądku i siły woli, może bez obawy ożenić się z kobietą lekkomyślną i próżną, jeżeli wie, że ona go kocha?

— Sądzę, że ten mężczyzna musiałby zużyć całe swoje życie w ciągłej walce z trudnościami i troskami, przysparzanymi mu przez lekkomyślność kobiety. Ale dlaczegożby się miał na to godzić, gdyby nie był do tego zmuszony?

— Pociągnęła by go może miłość tej kobiety do niego.

— Ach, miłość! zawołała panna Andrimont z pogardą. Coż to znaczy?

Margrabia spojrział na nią bacznie, poczem rzekł żywo:

— Pani zdaje się pogardzać miłością. Czyżby pani nikt nie kochał?

Na te słowa Łucya uśmiechnęła się zimno.

— Ach! zawołała, czy mnie kto kocha? Wszystkie kobiety są kochane, ale mało jest takich, któreby były tak kochane, jak tego pragną.

— A czy może mi pani powiedzieć, jakie ma pani pojęcie w tym względzie?

— Żąda pan odemnie całego programu, rzekła panna Andrimont z pewną ironią w głosie.

— W moim wieku, może być pani przekonana, że tego nie naduję...

Ona odparła żywo:

— O, jeśli nie dla siebie, to dla innych. Może pan udzieli rady!

Przeniknęła mnie — pomyślał margrabia. Zrozumiała moją taktykę i już teraz ani słówka szczerzego z niej nie wydobędzie. A może od początku tej rozmowy drwiła tylko ze mnie? W każdym razie trzeba zasłonić Mię przed podejrzeniem o niedyskrecję. Po chwili więc odważył się:

— Zapewne wydaje się to pani dziwnem, że wypowiadam teorie o małżeństwie, ja, który pozostałem kawalerem.

— Dlatego właśnie może pan swobodnie mówić, nie będąc ani zaślepionym, ani podrażnionym.

— W rzeczywistości uważam, że niema ponad małżeństwo stanu bardziej korzystnego dla kobiet, a mniej pomyślnego dla mężczyzn. Małżeństwo jest zatem dla mężczyzn ofiarą, dla kobiet zyskiem.

Mówiąc to margrabia podniósł nieco głos, a baron de Cravant, który ciągle pozerzał Łucyę wzrokiem od samego początku obiadu, nęszysząc to, odparł:

— Gdy się kocha prawdziwie, ofiara jest radością. A podporządkować swoje szczęście szczęściu ubóstwianej kobiety, czyż nie jest rzeczą naturalną?

— Bardzo to pan ładnie powiedział — ozwała się panna Andrimont — bohaterstwo panu do twarzy.

— O, jeśli pani drwić ze mnie zacnie, stracę zupełnie mowę.

— Oóż znowu! Nie jest pan tak nieśmiały. Nie staraj się pan mnie rozczulić... — A jednak usiłuj to czynić. To moje najgorętsze pragnienie.

Rozmowa rozpoczęła między Łucyą i margrabią, stała się ogólną, przeskakując z przedmiotu na przedmiot. Nie już odąd nie mogło rzucić światła na sytuację, jak tego pragnął stary dyplomata. Ale coraz mniej wierzył w możliwość związku pomiędzy pięknym baronem Pawłem a dumną panną Andrimont. Patrząc na niego, na jego białe czoło pod ufryzowanymi włosami, na jego wypieszczoną twarzyczkę i wąsik podkreślony do góry, margrabia myślał w duchu: To nie ty, kochany panie, wprowadzisz do swego domu tę piękną fantastyczkę. Ona nie weźmie ciebie nigdy na seryo. Bo też ty nie jesteś mężczyzną z twoją słodyczą, wypieszczaniem i lekkomyślnością. Teraz naprzykład więcej masz na palcach pierścionków, niż ona! Ja wiem, gdzie jest ten mężczyzna, który się jej podoba...

Margrabia skierował wzrok na posępną twarz Armande.

Od początku obiadu prowadził on ożywioną rozmowę z panią Trésorier i usiłował nadać sobie pozór spokoju. Zauważył on od razu próby badawcze margrabiego, a chociaż

siedział jak na żarzących węglach, prowadził dalej rozpoczętą rozmowę z zadziwiającą przytomnością umysłu. Na twarzy jego nie znać było żadnego przymusu; uśmiechał się nawet. Ale niezwykła bladeść pokrywała jego czoło, zwilżone kroplami potu. Słyszał wszystkie słowa zamienione pomiędzy Łucyą a baronem de Cravant, chociaż zdawał się nie zwracać na nie uwagi. Miał wyraz zupełnej obojętności i czynił honory domu z pozorami swobodą. Gdy wstano od stołu podał ramię pani de Jessac i przeszedł z nią do salonu.

Wieczór był jasny i ciepły. Towarzystwo rozprószyło się po terasie i Armand znalazł się obok żony i margrabiego, naprzeciw grupy, pośrodku której Paweł żartował z Łucyą.

Margrabia wskazując na nich ręką, rzekł:

— Czyż nie rozkoszna to jest młodość? Jeżeli co pocieszyć może iż się ją straciło, to jedynie widok, jak rozkwita w innych, w około nas...

Armand stał nieruchomy i milczący, pozerając oczami tę, którą kochał tak szalenie, podczas gdy ona śmiała się z żarcików Pawła. Mina, kierując się instynktem zazdrości, poszła za wzrokiem męża, utkwnionym w tę rozweseloną parę.

Zadrżała z oburzenia i niezdolna zapamiętać nad swoją boleścią, zawołała:

— Wesela się młodzi i słusznie. To ich prawo. Łucya dała swoje zezwolenie na staranie się barona...

Rzuciła te nierozważne słowa mężowi, jak wyzwanie, w oczekiwaniu, że się zmiesza, zblednie, zaciśnie pięści, będzie tak samo cierpiał, jak ona.

Tymczasem ani jeden muskuł jego twarzy nie zdrzął. Zamrugnęła tylko nieco spieszniej powieki. Ale zawsze z uśmiechem na ustach nie dał po sobie poznać, że cios go dosięgnął. Po chwili rzekł głosem spokojnym:

— Muszę też wyłajać Pawła i pannę Andrimont, że mi nic o tem nie powiedzieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wobec tego, jeżeli jakkolwiek dowódca lub funkcjonariusz w Wojsku Polskim nie włada dostatecznie językiem polskim, obowiązany jest przybrać sobie tłumacza do każdej z wyżej wymienionych czynności służbowych, o co dbać będą poszczególni wyżsi dowódcy.

Aż do czasu zupełnego przeprowadzenia tego zarządzenia zezwalam, by dowódcy, począwszy od dowódcy piechoty dyw., używali w pismach do wyższych dowództw języka francuskiego, a teli wszelkie rozkazy tak ustne, jak i pisemne do niższych dowództw mają być podawane w języku polskim, do których w razie potrzeby można dołączyć tłumaczenie francuskie.

#### 4. Ubiór, oporządzenie, uzbrojenie.

Kwestye tyżca się ubioru, oporządzenia i uzbrojenia Wojsk Polskich uregulowane zostaną osobną instrukcją.

General Józef Haller

Naczelný Dowódca Wojsk Polskich.

### Przedstawiciele prasy lwowskiej u delegatów Ministerstwa spraw zagr.

Wczoraj przyjęli delegaci Ministerstwa spraw zagranicznych w mieszkaniu swem w hotelu George'a przedstawiciele prasy lwowskiej. Po zapoznaniu się i kilku chwilach pogawędki nawiązującej do wydarzeń, których obrazem było nasze miasto — przemówił p. Uhranowski w te słowa.

Szanowni Panowie! Pozwoliłem sobie prosić Panów dla nawiązania kontaktu między przybyłą do Lwowa delegacją Ministerstwa spraw zagranicznych z prasą lwowską, oraz dla wyjaśnienia Szanownym Panom celu naszego przybycia.

Po bohaterskiej obronie Lwowa, która niewątpliwie w sposób świetny zapisze się w historii polskiego patriotyzmu i bohaterstwa, w mieście tem, którego los i walka poruszyły sercem każdego Polaka, zaszły wypadki tragiczne.

Liczne ofiary, szereg spalonych domów i zrabowanych sklepów — oto rezultat zaburzeń, które skierowane zostały przeciwko ludności żydowskiej Lwowa. Fakty te są wykorzystywane na całej kuli ziemskiej. Odpowiedzialność za czynny grabieżców chce się przenieść na całą Polskę, na cały naród. Jestem najgłębiej przekonany, że władze polskie odnajdą winnych i zastosują najsurowsze kary.

W wolnej Polsce, tam, gdzie była wina, musi się znaleźć sprawiedliwość!

Delegacja Ministerstwa spraw zagranicznych, której mam zaszczyt być przedstawicielem, niema zamiaru przeprowadzać jakiegokolwiek śledztwa, ani też wchodzić w atrybucje sądów.

Przybyliśmy tutaj, aby u źródła i naocznie, konferując z władzami miejscowymi oraz z przedstawicielami społeczeństwa polskiego i żydowskiego zdać sobie sprawę z całej genezy i przebiegu zajść, przybyliśmy, aby poznać całą i istotną prawdę.

Rząd polski musi być jak najdokładniej poinformowany o wszystkim, co mogło się złożyć na te bolesne wydarzenia.

Ministerstwo spraw zagranicznych, — mając do czynienia z cpiwją zagranicy, musi przede wszystkim samo posiadać jak najściślejsze wiadomości, aby mógł prostować wszystko to, co jest niezgodne z rzeczywistością, a co tendencyjnie przeciw Państwu Polskiemu jest zwracane.

W pracy, zmierzającej ku zbadaniu całej prawdy, władze miejscowe, oraz miarodajne czynniki obywatelskie przyobiecały nam największą pomoc, sądzymy przeto, że z zadań naszych potrafimy wywiązać się należycie.

Następnie przemówił jeszcze p. Wasercuz, rozszerzając niektóre punkta, zaznaczone już przez p. Chnanowski-go — i prosząc raz jeszcze prasę o jaknajwyższy współudział i pomoc w trudnym i odpowiedzialnym zadaniu, które mają przeprowadzić.

## Odbudowa kraju.

W ostatnich dniach odbywały się w Warszawie w Ministerstwie pracy konferencye międzyministerjalne, poświęcone odbudowie kraju, w których wzięli udział reprezentanci Ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa, przemysłu, handlu, wojny, robót publicznych, ochrony pracy i opieki społecznej, komunikacji, oświaty, wreszcie Ministerstwa poczty i telegrafów.

Referat wygłosił zaproszony w tym celu przez Ministerstwo pracy i wydział emigracyjny dr. Leon Władysław Biegeleisen. P. dr. Biegeleisen złożył obszernie sprawozdanie z postępu odbudowy Galicji, poparte bogatym materiałem statystycznym, poczem przed-

łożył projekt organizacji władz i instytucyj odbudowy na ziemiach polskich, proponując utworzenie Centralnego Urzędu odbudowy z siedzibą w Warszawie, przy ścisłym współudziale czynnika obywatelskiego, ze współudziałem kapitalistów prywatnych. Do komitetu odbudowy założył się mającego weszlby reprezentanci nietylko władz, ale także instytucyj zawodowych, wiec Stowarzyszeń przemysłowych, Towarzystw rolniczych i t. d. Równocześnie wygłosił dr. Biegeleisen referat na posiedzeniu Towarzystwa przemysłowców budowlanych w Warszawie i Komitetu odbudowy.

Konferencye międzyministerjalne postanowiły zaproponować Radzie Ministrów utworzenie stałej Komisji międzyministerjalnej dla polityki gospodarczej i podległego wydziału gospodarczego, celem ujednostajnienia rozbieżnej dotąd akcyi gospodarki przejściowej.

Ponadto przy organizacji Ministerstwa robót publicznych przewidziano specjalny departament dla spraw odbudowy, do którego należałaby ogólna kontrola nad pracami odbudowy na ziemiach polskich.

Licząc się z koniecznością bezwzględnego zajęcia olbrzymich mas bezrobotnych, Komisya ministerjalna dostarczyła Radzie Ministrów bogatego materiału statystycznego i faktycznego, który wykazuje, jakie roboty mogą być natychmiast przedsięwzięte z wyzszególnieniem ilości robotników w każdej gałęzi pracy.

Rada Ministrów uchwaliła przystąpić bezwzględnie do przeprowadzenia robót najpilniejszych, polecając wyasygnować na te cele 250 milionów marek.

## Ze świata.

### Wielki przemysł oskarżony o zdradę stanu.

Z Mühlheim a. d. Ruhr donoszą: Pod oskarżeniem o zdradę stanu, popelnioną jakoby przez zabieg o nakłonienie koalicji do obsadzenia przestworzy przemysłowych kazała Rada żołniersko-robotnicza, po kilkogodzinnem przesłuchaniu uwiezić wielkich przemysłowców A. Thyssena, Fr. Thyssena i F. Stinnésa, jakoteż dyrektorów Werlego, Beckera, Wirtza, radę komercyjalnego Kùchena i asesora górniczego Stenza. Uwiezionych przewieziono do Berlina, gdzie odpowiadać będą za czyny im zarzucone.

### Bzdą rossyjski radby porozumieć się z Anglią.

B. ambasador Sowieców w Londynie, Litwinow, przybył do Sztokholmu, by zająć stanowisko *attaché* w tamt. poselstwie rossyjskim. Oświadczył on korespondentom pism angielskich, iż przybył dla nawiązania rokowań między Anglią a Rossyją.

We wszystkich sprawach zagranicznych, wywozili Litwinow — jest Rossyja gotowa uczynić żądaniom Anglii zadość, ale nie mogłaby ścierpieć mieszania się w sprawy swe wewnętrzne. Rossyjskie pożyczki zostaną znów uznane, trudno tylko będzie odrazu rozpocząć płaćenie odsetek, a wobec tego rzecz konieczna, umówić się co do moratorium. Rząd Sowieców gotów jest wydać wszystkie posiadane zapasy złota i podjąć na nowo w wielkich rozmiarach handel zamienny.

### Ukraina żąda pomocy wojska od „zachodnio ukraińskiej republiki“.

W nr. 2 z dnia 30 listopada b. r. dziennika ukraińskiego *Republikańskie wieści*, wychodzącego w Winnicy na Podolu, czytamy ciekawe „wezwanie“, podpisane przez atamana, eksministra Petlurę i pułkownika strzelców siczowych dr. Nazaruka, które powinno położyć kres bajkom o spodziewanych „posiłkach z Ukrainy“. Obwieszczenie to opiewa:

„Zdatnych do broni Galicyan i Bukowinców narodowości ukraińskiej od 20—35 roku życia, którzy przebywają na terenie Ukrainy, wzywa się, aby natychmiast przybywali do Białej Cerkwi i zgłasza się w komendzie ukraiński h. republikańskich wojsk w celu udzielenia pomocy przy organizacji wiejskich mas, które garną się do naszych oddziałów. Na miejscu dotychczasowego pobytu mogą pozostać tylko ci Galicyanie, którzy nie mają wojskowego wykształcenia“.

### Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Przy małym komplecie radnych, odbyło się wczorajsze posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Rada m. Krakowa nadesłała pismo, które na wstępie posiedzenia odczytał sekretarz Rady, radca Woleński. Pismo opiewa:

„Z okazji oswobodzenia m. Lwowa uchwalamo przesłać prezydium miasta, oraz Tymcz. Radzie miejskiej serdeczne wyrazy radości, tudzież wyrazić podziw i hołd dla obywatelstwa tegoż miasta, które bez względu na płeć i wiek bohatersko broniło polskości Lwowa.“

Rada stol. wolnego m. Krakowa uchwala niniejszem jednomyślny akces do uchwały Tymcz. Rady miejskiej lwowskiej z dnia 25 listopada, stanowiącej uroczyste o ogłoszeniu przyłączenia miasta do Rzeczypospolitej polskiej.

Rada m. Krakowa wyraża bohaterom Lwowa cześć i radość z uwolnienia miasta a Rządowi polskiemu, oraz Józefowi Piłsudskiemu podziękowanie za skuteczną odsiecz dla Lwowa“.

(Ostatni ustęp uchwaliła Rada m. Krakowa na wniosek r. Daszyńskiego). Pismo powyższe przyjęto hucznymi oklaskami do wiadomości.

R. dr. Wereszczyński interpeluje, czy prezydium miasta zamierza wydać zarządzenia w związku z demobilizacją, celem zabezpieczenia możności pracy i zarobku dla wracających żołnierzy, a to na polu uruchomienia warsztatów pracy, wdrożenia na szerszą skalę robót budowlanych i innych, reorganizacji miejskiego biura pracy etc., dalej czy prezydium miasta skłonne jest poczynić już obecnie starania u Rządu w Warszawie, na podstawie potrzebnych dat i planów, celem zabezpieczenia dla miasta bezpośredniej, szybkiej, a odpowiadającej żywotnym interesom ekonomicznego rozwoju miasta, komunikacji kolejowej i wodnej, która umożliwiłaby naszemu miastu stanąć w szeregu centralnych punktów handlu Polski ze Wschodem i Południowym Wschodem, wreszcie czy prezydium miasta skłonne jest zwołać jak najrychlej ankietę dla obmyślenia niezbędnych zarządzeń i urządzeń dla skoncentrowania życia handlowego i wytwórczego we Lwowie, oraz podniesienia ruchu przyjezdnych i turystów do miasta.

Interpelacya powyższą zająmie się odpowiednia komisya Rady.

R. Maksymowicz interpelował w sprawie zapobieżenia drożyznie szyb. Proponuje, aby miasto zajęło się sprowadzeniem szyb i odstąpieniem ich po własnej cenie mieszkańcom, którzy postradali szyby w czasie strzelaniny ulicznej.

R. Majewski wskazując na niedostatki aprowizacyjne w mieście i na nędzę wśród ludności, zapytuje, które miasta i w jakiej ilości nadesłały miastu naszemu dary aprowizacyjne.

Dr. Stesłowicz wyjaśnia, że zajmuje się tem departament, którego szefem jest radca Malzacher i on przedłoży odpowiednie sprawozdanie.

R. Souper interpelował w sprawie nieporządków na chodnikach, prosząc, aby zmuszono dozorców do robienia porządków na chodnikach. Równocześnie radny prosi, aby uregulowano opłaty za otwieranie bramy.

Dr. Stesłowicz stwierdza, że załatwienie tych spraw należy do policyi.

R. ks. dr. Szydelski interpelował w sprawie dodatków drożyznianych dla nauuczycieli ludowych, które już dawno zostały przez Radę uchwalone.

Dr. Stesłowicz oświadcza, że skoro nadejdą pieniądze z Wydziału krajowego, dodatki zostaną natychmiast wypłacone.

R. Hauswald interpeluje w sprawie porządku dziennego posiedzeń Rady, mianowicie, aby ważne sprawy, które nagłe pojawiają się na posiedzeniach, były zgłaszane poprzednio i umieszczane na porządku dziennym.

R. dr. Wereszczyński stawia nagły wniosek, aby zmienić porządek dzienny wczorajszego posiedzenia w ten sposób, by na początek wzięto pod obrady sprawę reformy wyborczej do Rady miejskiej.

Po sprzewiewieniu się wnioskowi przez r. Hankiewicza, dr. Stesłowicz oświadczył, że sprawę reformy wyborczej postawi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia. Wicepr. Neumann pomni, że w czasie inwazyi ukraińskiej dyrektorowie miejskiej kole, elektrycznej i gazowni, pp. Tomicki i Teodorowicz, spełnili swe obowiązki z niezwykłą gorliwością i narażeniem życia, dając tem wzór swoim podwładnym, którzy spełnili też sumiennie swe obowiązki.

Wnosi tedy mowca, — aby pp. Tomickiemu i Teodorowiczowi wyrazić gorące podziękowanie i uznanie. Co do robotników tych instytucyj będą przedstawiona osobne wnioski w kierunku odzroczenia ich i honorowania. Również proponuje wicepr. Neumann, aby wyrazić podziękowanie dyr. wodociągów p. Aleksandrowiczowi.

Wnioski powyższe przyjęto hucznymi oklaskami.

Dr. Stesłowicz dodaje, że prezydium miasta ze swej strony wyraziło już pisemne podziękowanie i uznanie pp. Tomickiemu, Teodorowiczowi, Aleksandrowiczowi i dyr. rzeźni miejskiej p. Krzyształowiczowi, oraz naczelnikowi straży pożarnej p. Cieckiewiczowi, który również z narażeniem życia wraz ze strażakami spełniał

ciężkie obowiązki, zaś członkom straży ogniowej udzielono remuneracyi.

Wicepr. Neumann wyjaśnia, że dla tego ze swej strony nie stawia wniosku o podziękowanie p. Krzyształowiczowi, bo rzecznia nie wchodzi w zakres jego kompetencyi.

Na wniosek r. Maksymowicza uchwalamo, aby następne posiedzenia Rady miejskiej rozpoczynały się o godzinie 4 po południu.

R. Bolesław Lewicki przedłożył wniosek o przyznanie Zjednoczonym Stowarzyszeniom dobroczynnym kwoty 10.000 koron na „Gwiazdkę“. Zakupione będzie obuwie i odzież. Wniosek uchwalono jednomyślnie.

Na zakończenie z porządku dziennego po referacie r. dr. Słuszkiewicza przyjęto do wiadomości sprawę inwentarza teatru miejskiego i uregulowania rachunków z b. dzierżawcą teatru.

Dalsze punkty porządku dziennego odpadły wstutek braku referentów.

## KRONIKA.

Lwów, 13 grudnia 1918.

### Kalendarz.

Sobota 14 grudnia:  
Nikaz. i Spirid. — 1 Dekem. Nauma. — Sławiflora.  
Wschód słońca o godzinie 7.52 rano, zachód 4.00 wieczorem.  
Temperatura o godzinie 12 w południe +1 Cel.

### — Ustąpienie naczelnego Redaktora „Gazety Lwowskiej“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wskutek powikłanych a nadzwyczaj przykrych stosunków, jakie się wytworzyły w redakcyi, nie chcąc być dłużej powodem rozterek i zabiegów ustępuję dobrowolnie ze stanowiska naczelnego redaktora *Gazety Lwowskiej*, po 35 latach działalności. Czuję to nie bezbole, bo staje się to właśnie teraz, gdy doczekałem się tego szczęścia, że w tytule *Gazety Lwowskiej* widnieje Orzeł Biały, a ona sama, po 108 latach istnienia, stała się organem Rządu Polskiego.

Inaczej jednak uczynić nie mogłem. A mam to uczucie, że sumiennie spełniłem obowiązek, — uczucie, które mi jest sowitą nagrodą.

Pociechę jest dla mnie także to, iż następcą moim zostaje na moją własną propozycyę, tej miary dziennikarz i literat, co Stanisław Rossowski, wieloletni mój znakomity współpracownik, który niewątpliwie zapewni *Gazecie Lwowskiej* dalszy rozwój pomyślny.

Niech mi też będzie wielo złożyć na tem miejscu najserdeczniejszą podziękę Szanownym Czytelnikom i licznym, bardzo licznym współpracownikom zamiejscowym, za okazywane mi uznanie i świadczoną pomoc. O to uznanie i pomoc proszę i nadal dla mego następcy.

Redakcyę *Przewodnika naukowego i literackiego*, na mocy uchwały Tymczasowego Komitetu Rządzącego, zatrzymuję nadal, a mając teraz więcej swobodnego czasu dołożę starań, aby to zasłużone pismo jeszcze, bardziej rozwinąć i ulepszyć.

Licząc na dotychczas przez lat tyle doświadczone poparcie i pomoc świata naukowego i literackiego, że mnie i w przyszłości wspomagać raczy.

Wszelkie listy i przesyłki rękopisów dla *Przewodnika naukowego i literackiego* przesyłać odtąd należy na moje ręce, pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezzaninem).  
Adam Krechowicki.

— Z Tym. Komitetu Rządzącego donoszą: Długoletni Redaktor naczelny *Gazety Lwowskiej* radca dworu Adam Krechowicki, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

W jego miejsce mianowany Redaktorem naczelnym *Gazety Lwowskiej* długoletni jej współpracownik Stanisław Rossowski.

Redaktorem „Przewodnika naukowego i literackiego“ zostaje nadal Adam Krechowicki.

— Działająca sytuacya. Dzisiaj rano wojska ruskie stojące w okolicy Krotoszyzna, rozpoczęły ostrzeliwanie naszego miasta.

Plan ten zaraz na początku spotkał się jednak z silną reakcyą z naszej strony. Nasze



działa dalekonośne rozpoczęły ze swych stanowisk natychmiast swą czynność, tak że ruskie działa wkrótce umilkły.

Publiczność ze spokojem przyjmowała huk dział, który zresztą trwał bardzo krótko.

Sytuacja jest z pewnością pomyślna.

**Ślubowanie wojska.** Na dzisiaj rano godz. 10, naznaczono uroczyste ślubowanie oficerów i oddziałów wojskowych, które miało się odbyć na wolnym powietrzu.

Z powodu niepogody, mgły, i śnieżyicy odłożono jeszcze w ciągu nocy dzisiejszą uroczystość ślubowania i polecono dokonać jej w budynkach wojskowych i kwaterach. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się więc ślubowanie, które złożyło na ręce komendantów poszczególnych oddziałów. W głównej kwaterze składali oficerowie ślubowanie na ręce generała dyw. Rozwadowskiego.

**Z Uniwersytetu lwowskiego.** Uniwersytet lwowski zawiadamia, że pomimo zawieszenia wykładow ambulatoria klinicznego udzielające porady przychodniom chorym ubogim są czynne. Mianowicie odnośnie Kliniki udzielają porady w następujących porach: Klinika chorób wewnętrznych 7 — 9, Klinika chorób ocznych 8 — 10, Klinika chorób kobiecych 10 — 12, Klinika chorób skórnych 9 — 11, Poliklinika chorób zębów 9:30 — 10:30 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, zaś Ambulatorium chorób gardła i uszu (ul. Hausnera 9) w poniedziałek, środę i piątek 11—1.

**Z Polskiego Tow. politechnicznego.** W sobotę, dnia 14 grudnia b. r. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) zebranie z paniami, na którym radca budown. inż. Ignacy Drexler wygłosi odczyt pod tytułem: „Wrażenia z drugiej wycieczki do Królestwa. Zamość, Lublin, Warszawa“. Wprowadzeni przez członków goście mile widziani.

**Pp. Profesorowie rządowych szkół średnich** zechcą się zgłosić po odbiór materyj w niedzielę 15 b. m. między godz. 9—1 przed południem w II. gimnazjum (Podwale 2) na 2 piętrze. *Paluchowski, Zagajewski.*

**Powiat mielecki dla Lwowa.** Powiatowy komitet ratunkowy dla Lwowa pod przewodnictwem p. Wacławowej Oborskiej i p. Rożekkiego wystąpił w darze dla m. Lwowa w dniu 30 listopada dwa wagony, jeden z drzewem opałowym (dar p. Oborskiej), drugi z żywnością ze składki włościan i dworów, jakoto około 2.000 kg. zboża, dalej mąkę, ziemniaki, groch, obłeb, wędliny, drób, a z zebranych składek pieniężnych zakupiono 40 sztuk ciepłej odzieży i bielizny. W dniu 2 grudnia miały być wysłane dalsze dary.

**Chleb.** Począwszy od niedzieli 15 grudnia 1918 sprzedawać będą wszystkie sklepy rejonowe miejskie i prywatne oraz konsumy chleb o wadze jednego kilograma po cenie dwie korony 40 (czterdzieścia) halery za bochenek. W cenie tej mieści się już odpowiadający obecnym stosunkom zarobek dla odsprzedawców. Żądanie zatem jakichkolwiek, choćby najdrobniejszych dopłat nie jest niczem uzasadnione i każde przekroczenie podanej wyżej ceny będzie z całą bezwzględnością karane. Na sprzedających nakłada się obowiązek sprawdzenia, czy chleb ma przepisaną wagę jednego pełnego kilograma i doniesienia w razie stwierdzenia braku wagi miejskiemu Zakładowi aprowizacyjnemu przy podaniu numeru piekarni wyciśniętego na chlebie.

P. T. publiczność zechce również we własnym interesie w razie stwierdzenia jakichkolwiek nadużyć przy sprzedaży chleba, a to tak co do wagi, jakości lub pobieranej ceny zawiadomić natychmiast o ile chodzi o sklepy miejskie miejski Zakład aprowizacyjny przy ul. Bema 1. 21, względnie o ile chodzi o sklepy prywatne rejonowe, XVII. departament magistratu w Ratuszu II. piętro.

**Dary żywności dla ubogich głodnych m. Lwowa** ofiarowali w dalszym ciągu: hr. Szembekowa z Poręby wagon jarzyny, p. Brandys z Wielkich Dróg wagon jarzyny, p. Kućera, dyrektor fabryki Franka w Skawinie, 300 kg. „Enrillo“, p. Woźniakowski z Miechowskiego 10 centn. mtr. ziemniaków, p. Zubrzycka 30 kg. mąki, firma Rożnowski 50 kg. mydła.

**Nisko dla Lwowa.** Z powiatu Nisko ofiarowano dla ubogich głodnych Lwowa wagon drzewa (dar zarządu dóbr Nisko) i wagon różnej żywności, oraz zebrano 700 koron, które odesłano wprost do Lwowa.

**Ceny maksymalne za zboże** ustawił T. K. R. na 160 koron, a za kartofle 40 kor. za korzec loco stacya. Wszelkie próby zmierzające do podbijania cen, tych będą surowo karane.

**Otwarcie herbariarni dla żołnierza polskiego.** W niedzielę 15 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie herbariarni dla żołnierzy polskich założonej staraniem Stowarzyszenia Pracy narodowej kobiet. Herbariarnia otwarta jest codziennie od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem w lokalu hotelu „Metropole“, róg ul. Pańskiej i Piekarskiej.

**Sztab. Komisya pomocy dla rodzin żołnierzy polskich** obrońców Lwowa (ul. Szymonowiczów 1) zakończyła na rozkaz komendy wojskowej swoje czynności. Zasiłków ustawowych rodzinom żołnierzy udziela oddział jedyny powiatowa Komisya zasiłkowa dla Lwowa i powiatu.

Za Komisję: *M. Paszkudzi.*

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru miejskiego.

Dzisiaj, w piątek 13 grudnia o 4 popoł. „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspińskiego. — W sobotę 14 grudnia o godz. 6:30 wiecz. „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W niedzielę 15 grudnia o 3 popoł. „Moralność pani Dulskiej“ komedia w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej — wieczorem o 6:30 „Krakowiacy i Górale“ opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. — W poniedziałek 16 grudnia o 6:30 wieczorem „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach L. W. Anczyca.

Od soboty 14 b. m. począwszy wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie 6:30.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Wiec w sprawie pomocy dla Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 13 grudnia. Wczoraj odbył się tu wielki wiec w sprawie pomocy dla Lwowa, zwołany przez Komitet Odsieczy Lwowa.

Obrady zajął rektor dr. Kostancki poczem referował prof. Stroński.

Z kolei zabrał głos bawiący w Krakowie w przejeździe korespondent dzienników *Daily Mail* i *Times* p. Jeffries, który zaznaczył, że bawi tu jako gość, nie uznający w Polsce partji, lecz tylko Polaków w jednym kraju. Nie zna on kraju poza Anglią, który byłby tak drogi i cenny, jak Polska, która tyle wycierpiała. Niepodległość Polski była drogą dla Anglii, a gdy Polska padła, mówiono w Anglii: „Wolność upadła z chwilą, gdy brakło Polski“. Wszyscy Polacy powinni wspólnie pracować nad utworzeniem Niepodległej Zjednoczonej Polski.

P. Jeffries oświadczył, że ma przekonanie, iż to zebranie pod hasłem pomocy dla Lwowa wyda wynik, który przyniesie należyty pomoc nieszczęśliwym a bohater-skim Lwowianom. Wreszcie oświadczył, że Anglia będzie mogła powitać w Polsce jeden z wielkich i potężnych bratnich narodów.

Następnie stanął na trybunie dziennikarz amerykański Walter S. Hialti oświadczył, że czuje się w Polsce jak u siebie w domu. Przyjechał tu, aby poznać Polskę, miał bowiem w Ameryce wielu przyjaciół Polaków. Widział w Ameryce Legiony polskie, które się rwały do Europy, by walczyć o sprawę polską. Francya, Anglia i Ameryka pragną, aby Polska powstała wielka, zjednoczona i otrzymała to, o co walczy od 100 lat. Mowca zaznaczył, że wierzy, że wyteżymy wszystkie siły, aby ochronić Lwów i inne polskie miasta przed nieprzyjacielem. W końcu wniósł okrzyk na cześć wielkiej, wolnej i zjednoczonej Polski.

Przyjęto te przemówienia burzą nie-milkających oklasków.

Wzruszono okrzyki na cześć państw koalicyjnych.

Następnie przemawiał prof. Chlamecz, podkreślając konieczność pomocy dla Lwowa. Dalej przemawiali prof. Romer, prof. Siedlecki, poseł Bojko, p. Cielecki, panna Bujwidówna.

Uchwalono szereg rezolucyj, w których zebranie uznaje, że utrzymanie i zabezpieczenie Lwowa, oraz obrona kresów wschodnich jest świętym obowiązkiem społeczeństwa, że cała odpowiedzialność za rozwój wypadków we Lwowie i na kresach wschodnich wobec narodu i historii spoczywa na Rządzie polskim, nie mniejsza jednak odpowiedzialność za te wypadki ciąży także na Tymczasowym Rządzie dzielnicowym, t. j. Komisji Likwidacyjnej.

W dalszych rezolucjach oświadczoneo się za poborem rekruta, oraz za tem, że cała Polska ma obowiązek starać się o żywność i opał dla Lwowa.

### Odjazd Francuzów z Warszawy.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj po południu odszedł ztąd specjalny pociąg z ofice-

rami francuskimi i żołnierzami francuskimi Alzatezykami, którzy dotąd przebywali w Warszawie, razem 440 ludzi. Wracających do Ojczyzny Francuzów żegnała na dworcu serdecznie publiczność okrzykami „Niech żyje Francja!“

### Rezolucje Zjazdu P. P. S.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Zjazdu PPS. uchwalono rezolucję, stwierdzającą uroczystość, że Śląsk cieszyński, zamieszkały przez ludność polską nie może być przyłączony do państwa czeskiego a wszelkie zamachy na Śląsk polski muszą być odparte.

Uchwalono dalej rezolucję w sprawie opieki społecznej nad dziećmi, oraz rezolucję w sprawie Rady delegatów robotniczych.

Rezolucya ta wskazuje na konieczność bezpośredniego zorganizowanego udziału proletaryatu w tworzeniu nowego Rządu w Polsce. Dalej oświadcza, że Rząd ludowy powinien opierać się o rady delegatów Rad robotniczych i żołnierskich, oraz, że Rząd musi rozporządzać aparatem wykonawczym, opierającym się nie tylko na instytucjach państwowych, lecz także na instytucjach robotniczych, tj. na Radach delegatów robotniczych i włościańskich.

### O obronę ziem polskich.

Warszawa. (PAT.) Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze 11 b. m. delegację z Podlasia, która przedstawiła ciężkie położenie Podlasia, obrabowanego przez oddziały niemieckie. Piłsudski odpowiedział, że wystąpi w obronie Podlasia.

Delegacji powiatu biłgorajskiego, prosiącej o pomoc w walce z Rusinami, odpowiedział Piłsudski, że z takimi trudnościami walczy cała Polska.

### Dr. Janiszewski odmówił udziału w Rządzie.

Warszawa. (PAT.) *Gazeta Poranna* donosi: Dr. Janiszewski, fizyk miejski w Krakowie, nie przyjął ofiarowanej mu w gabinecie Moraczewskiego teki ministra zdrowia, podając, że mógłby wejść jedynie do gabinetu koalicyjnego, w którego skład weszliby także przedstawiciele Wielkopolski. Wobec stanowiska dr. Janiszewskiego Rząd zamierza powołać na stanowisko Ministra zdrowia dr. Chodźkę.

### Zgon

Warszawa. (P. A. T.) Wczoraj zmarła literatka Ewelina Bałowska przeżywszy lat 80.

### O usunięciu sztandaru czerwonego z Zamku w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.) Delegacji Zjednoczonej P. P. S., która interpelowała w sprawie usunięcia czerwonego sztandaru z Zamku, oświadczył komendant Piłsudski, że musi dbać o to, aby nad instytucjami państwowymi znajdowały się jedynie państwowe emblematy.

### Z Krakowa.

Kraków. Wczoraj komenda wojskowa m. Krakowa rozlepiła na murach afisze, w których wzywa, aby wszyscy żołnierze, urodzeni w latach 1883—1900, którzy samowolnie oddalili się z szeregów, natychmiast wrócili do swych oddziałów, w przeciwnym razie będą uważani za dezertersów i jako tacy oddani pod sąd wojskowy.

### Program przyjęcia Wilsona w Europie.

Bern. (PAT.) Dzienniki szwajcarskie donoszą o programie przyjazdu i przyjęcia Wilsona w Europie, co następuje: Dotychczas ze strony nieprzyjaciół rozpuszczano o podróży Wilsona wiadomości, których celem było utrudnienie stanowiska Wilsona. Celem przybycia Wilsona jest stanowcze wywarzenie wpływu w kierunku zawarcia pokoju sprawiedliwego. Wilson przybył do Brestu dzisiaj o godzinie 1 w południe, gdzie na powitanie jego przybyli: Pichon, tużdzień pułk. House. O godzinie 3 minut 30 Wilson w towarzystwie sekretarza stanu Lansinga i innych delegatów amerykańskich na konferencję pokojową odjedzie do Paryża, gdzie przybędzie w sobotę o 10 przed południem. Poincaré i członkowie rządu powitają Wilsona, który odbędzie uroczysty wjazd do stolicy Francji. Dnia 22 b. m. Wilson odjedzie do Rzymu.

### Wkroczenie wojsk polskich na Spiż.

Budapeszt. (PAT.) *Pesti Naplo* donosi o wkroczeniu oddziałów Wojska Polskiego do komitatu orawskiego i Spiżu i wita przybycie tych oddziałów, stwierdzając, że jest to jedyne wojsko, które nie wkroczyło w granice dawnych Węgier, jako nieprzyjaciół, lecz zajmuje ziemie zamieszkałe przez Polaków.

### Przeciw niemieckim Radom robotniczo-żołnierskim.

Berlin. (PAT.) Szef sztabu gen. głównej kwatery ogłasza, że koalicyja zastrzegła sobie prawo kontroli w strefie neutralnej i nie ścierpi istnienia Rad robotniczo-żołnierskich. Dlatego szef sztabu wzywa Rady robotników i żołnierzy w strefie neutralnej, aby się rozwiązały, w przeciwnym bowiem razie członkowie ich muszą się liczyć z możliwością uwięzienia przez wojska koalicyj.

### Internowanie niemieckiej komisji.

Berlin. Komisya niemiecka, która zawiązała zawieszenie broni, a na której czele stoi Erzberger, udała się do Trewiru, aby rozpocząć rokowania w sprawie przedłużenia zawieszenia broni, ale ją tam internowano. Powodem internowania, a jak niektóre dzienniki donoszą, izolowania, jest to, że koalicyja nie myśli pertraktować z przedstawicielami dawnego rządu niemieckiego.

### Zajęcie Jabłońca.

Liberzec. (B. kor.) Wczoraj rano wmaszerowało 200 żołnierzy z 8 oficerami do Jabłońca (Gablonz) i obsadziło natychmiast ratusz, starostwo, gmach poczty, oraz lokal, w którym obradowała Rada żołnierska, a dalej bank i Kasę oszczędności. Burmistrz Fischer wydał odezwę do ludności, aby zachowała się spokojnie.

### Nowa republika słowacka.

Koszyce. (B. kor.) Wczoraj w południe przywódcy ruchu wschodnio-słowackiego proklamowali samodzielną, niezawisłą republikę, która obejmuje wszystkie obszary zamieszkałe przez Słowaków. Po proklamowaniu republiki utworzono natychmiast rząd prowizoryczny. Siedziba rządu znajduje się tymczasem w Preszowie. Postanowiono o ukonstytuowaniu się republiki zawiadomić cały świat zapomocą telegramów iskrowych.

### Rozwiązanie niemieckiej parlii ojczystej.

Berlin. (B. kor.) Niemiecka partya ojczysta zapowiedziała swe rozwiązanie.

### Podróż naczelnika niemieckich Czech.

Berlin. (B. kor.) Naczelnik niemieckich Czech Lodgeman udał się z Liberca do Zittau w Saksonii, aby zamtąd sprawować agendy Czech niemieckich.

### Choroba eks-cesarzowej niemieckiej.

Haga. (B. kor.) Eks-cesarzowa niemiecka zachorowała w Amorongen na poważne niedomaganie serca.

### Trepow w Sztokholmie.

Sztokholm. Jak podaje *Dagens Nyheter* b. rosyjski prezydent ministrów Trepow przyjechał do Sztokholmu i jak słychać, zamierza po upadku rządu bolszewickiego utworzyć tu nowy gabinet rosyjski.

### Sukcesy bolszewików.

Moskwa. (P. A. T.) *Wiestnik* donosi d. 9 b. m.: Wzięliśmy Naręw, zabraliśmy jeńców, kartaczońnię i obóz białej gwardji.

### Z Mińska.

Moskwa. (P. A. T.) Z Mińska donoszą pod datą 10 b. m.: Dzisiaj opuścił miasto ostatni oddział niemiecki. Władza koncentruje się w rękach Rady robotniczej. Komitet wykonawczy obraduje bez przerwy. Oddziały wojsk organizują się pospiesznie. Na giełdzie panuje chaos walutowy. Przybywają oddziały czerwonej gwardji.

### Stan rzeczy w Dźwińsku.

Moskwa. (P. A. T.) Z Dźwińska donoszą pod datą 9 b. m.: Dnia 6 b. m. Rada żołnierzy niemieckich oddała władzę w ręce tutejszych władz wojska rewolucyjnego.

### Odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

## NADESLANE.

### Hotel i Restauracya „BRISTOL“

już otwarte (5183 1—2)  
poleca się Szan. P. T. Publiczności.

### Doniesienia prywatne.

**Kapelusze futrzane**, aksamitne, filcowe i czapki, przerabia się po cenach umiarkowanych w szkole modniarstwa prof. Heleny Walosowej, Lwów, Łozińskiego 4, parter. (5178 3—3)